

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Ziemi Siedmiogrodzkiej. —

Dz. *Erdelyi Hirado* z d. 12. lipca: Na posiedzeniu d. 8. b. m. wybrano do prowadzenia dziennika sześciu redaktorów (podług trzech narodów z każdego po 2) i cenzorów (podług trzech narodów z każdego po czterech). Do cenzorów należeć będą notaryjusze krajowi i narodowi (*tollvivók*) i protonotaryjusze.

Posiedzenie z d. 9. dotyczyło się najpokorniejszej reprezentacji do tronu względem wyboru prezesa stanów i trzech protonotaryjuszów. Reprezentacja tę podpisał nazajutrz tymczasowy prezes i trzech narodowych notaryjuszów, która, po przyłożeniu trzech narodowych pieczęci, została, dla przesłania téjże Monarsze, przez wybraną deputacyją, mającą na czele hr. Adama Rhedey nadzupana z Doboki, Jego Królewiczowskiéj Mci Arcyksięciu jako król. pełnomocnikowi podana. Poczém oznajmił tymczasowy prezes, że do d. 23. lipca nie będzie żadnych posiedzeń.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Z Bajonny piszą pod d. 7. lipca, że generał Rodil przybył w d. 2. t. m. do Vittoryi; w d. 6. stanęła cała dywizya, licząca 11000 ludzi, t. j. 7500 piechoty, 1500 jazdy i artyleryj i 2000 królewskich karabinijerów z Kastylii. Przed końcem tygodnia zapowiedziano przybycie jeszcze 4000 piechoty z Soria. Mieszkańcy przyjąć mieli żołnierzy Rodila z największym zapalem. Zumalacarreğuy stoi zawsze o pół godziny od Vitoryi. Oran i Zavala są wokolicy Estella, lecz trudno będzie zmusić ich do stanowczéj potyczki.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Oto jest obraz zaszych wypadków w izbie wyższej w d. 9. lipca, gdzie lord Grey oznajmił, że złożył swój urząd pierwszego ministra, i że król przyjął jego rezygnacyją.

Lord Grey, powstawszy, chciał rozpocząć usprawiedliwienie odczytanego sprawozdania wzglę-

dem irlandzkiego biłu zmuszającego; za ledwie jednak kilka słów wymówił, gwałtowne uczucia tak go wzruszyły, iż nie mógł dalej mówić. Musiał usiąść, aby przyjść do siebie; lord Wellington, korzystając z téj przerwy, przedłożył mnóstwo petycyj z Irlandyi przeciw zmniejszeniu własności irlandzkiego kościoła. — Narzeczcie lord Grey, jeszcze mocno wzruszony, zabrał głos w następujący sposób:

»Wstydzę się słabości i zbyt uczynnego wzruszenia, które mię opanowało; ale spodziewam się, iż mię usprawiedliwi krytyczne położenie, w którym się znajduję. Upraszając szan. lordów o przyjęcie odczytanego właścic sprawozdania, nie czynię już tego jako minister korony, lecz jako członek parlamentu, którego wewnętrznóm przekonaniem jest, iż nagle konieczność wymaga przyjęcia tych akt, i przeniesienia nadzwyczajnej władzy na rząd.«

»Nie potrzebuję już szan. lordom polecać przyjęcia tego środka; powinienem wszelako korzystać z téj sposobności, aby dać niektóre wyjaśnienia, co do okoliczności, które dały powód do nowego położenia, w którym się teraz znajduję. Nić ma potrzeby przypomnienia tego, co niedawno zaszło w téj izbie. Byłem zapytywany, czy w wiadomym przedmiocie zrobionego udzielenia, osobie mającej wielki wpływ w Irlandyi (przez pana Lilliton panu O'Connel). Odpowiedziałem w ten czas i powtarzam, że te udzielenia nastąpiły nie tylko bez mego przyłożenia się, lecz nawet pomimo méj wiedzy. Gdybym był wprzód wiedział, że zamysłano takie udzielenia robić, użyłbym był całego wpływu mego, aby temu zapobiedz, przekonany będąc, iż oświadczenia, robione takim osobom, żadną miarą nie mogą być krajowi użyteczne.«

»Moje zdanie o potrzebie wznowienia biłu zmuszającego nigdy się nie zmieniło. Do d. 23. czerwca sądziłem, że i moi koledzy nie mają w tém najmniejszej wątpliwości. Wszelako otrzymałem 23. czerwca pismo od lorda namiestnika Irlandyi, w którym wykazał niektóre względy, które nie zdawały się właściwie pochodzić od niego, lecz były mu z Londynu udzielone, i tyczyły się bardziej położe-

nia Anglii, niż Irlandyi. Wzbaczający sposób odpowiedziałem szanownemu margrabiemu, że takie względy nie mogą być przytoczone; na koniec, w skutku długiej korespondencyi, lord namiestnik oświadczył, że możnaby z bilu zmuszającego opuścić kilka artykułów, nie narażając spokoju Irlandyi. W tej mierze byłem przeciwnego zdania i rzecz ta stała się przedmiotem wielu rozpraw w gabinecie, w którym powstało rozdwojenie. Przystępuję teraz do rzeczy, która nigdy nie powinna była być wiadomą i którą z boleścią izbie udzielałem.

»Parlament od dawnych czasów ma prawo żądania wyjaśnień co do skutków rozpraw rady tajnej, nigdy jednak nie może żądać udzielenia samych rozpraw. To właśnie teraz uczyniono. Osoby, któreby najbardziej powinny się starać o utrzymanie spokoju w Irlandyi, tak dalece się zapomniały, że w drugiej izbie wspięły wiosek jednego z członków parlamentu (O'Connell) o przedłożenie korespondencyj, dotyczących się kwestyi irlandzkiej; lubo owe korespondencyje lorda namiestnika nie były skierowane do ministra sekretarza stanu Irlandyi, lecz prywatną drogą do mnie. — Cóż dalej? z największą nieostrożnością pewna osoba uczyniła wspomniane udzielenie członkowi, który użył tego zaufania dla zarzucenia ministerstwu niewierności i wiarołomstwa, i nalegania o przedłożenie korespondencyj. Skutkiem tego było, iż mój szlachetny przyjaciel (lord Althorp), na którym zdania lorda namiestnika najgłębsze uczyniły wrażenie, czuł, że potem, co wieczorem 3 lipca zaszło w izbie niższej, nie może dłużej pozostać w stanowisku, w którym dotąd zostawał. Wczoraj rano otrzymałem list od szlachetnego lorda, który zawierał jego rezjgnacyją.

Mowca przeszedł potem do swego osobistego położenia; oświadczył, że dla późnego (70 letniego) wieku jest już zbyt słabym, aby mógł kierować nader trudnemi interesami; jakoż chciał już w końcu przeszłego zgromadzenia parlamentu złożyć urząd, lecz prośby wielu członków parlamentu i jego kolegów skłoniły go do pozostania w izbie aż do utworzenia nowego parlamentu. Dopóki jedność panowała w gabinecie, kierunek interesów był mu mniej uciążliwym. Jednakże przy ostatniem rozdwojeniu, gdy dwóch najdroższych mu kolegów (Stanley i Richmond) wystąpiło, jedynie wyrażne wezwanie króla, aby mu był pomocnym przy trudnym składzie nowego gabinetu, było w stanie zatrzymać go jeszcze w urzędzie. Ale teraz, gdy nowe rozdwojenie powstało, i czynny jego pomocnik (lord Althorp) chce z mi-

nisterstwa wystąpić, i on nie myśli pozostać; z tego powodu podał się również do dymisji.

»Te rezjgnacyje« — rzekł Grey w końcu — zostały przez króla przyjęte, i pełnię teraz tylko tymczasowo moje funkcyje, aż miejsce moje zostanie osadzone. Jestem przekonany, że na tej ostatniej sennie mego życia politycznego szlachetni lordowie nie odmówią mi swego pobłażenia.

Po nim książę Wellington głos zabrał, wyrażając podziwienie, iż hr. Grey, nie powiedział nic, dla czego lord Althorp występuje ze służby swego monarchy?

»To mocno mnie zadziwia« — rzekł książę — »bo jeżeli kiedykolwiek mężowie nie byli przez pewną konieczność zobowiązani do pozostania w służbie swego monarchy, to zapewne szlachetny hrabia i jego koledzy. (Słuchajcie, słuchajcie z opozycyi.) Szanowny hrabia dotknął mowy, którą przyjaciel mój (Sir Rob. Peel) miał w izbie niższej, i która, jak mniemam, wprowadziła jego zarząd w kłopot i zniwelowała go nareszcie do dymisji. Zgadzałem się w tém zupełnie z hrabią Grey, iż wszystkie poufale korespondencyje powinny być tajne. Wszelako mój przyjaciel upraszał tylko sekretarza Irlandyi, aby obwieścił izbie niższej to, co drogą piśmienną zaszło między lordem namiestnikiem Irlandyi, a rządem angielskim, we względzie wzmownienia bilu zmuszającego. Szanowny p. Littleton powiada, że tylko pewne części tej korespondencyi mogłyby być przedłożone, a to te, które podług zdania ministrów mogłyby wzuowienie owych środków usprawiedliwić. Prócz tego lord Althorp oświadczył, że lord namiestnik Irlandyi jest zdania, jakoby bil zmuszający powinien być wzmowionym, lecz z opuszczeniem kilku klauzul.

»Te okoliczności dowodzą, że istnieje jeszcze korespondencyja między lordem namiestnikiem Irlandyi, a ministeryjum, której waszym wysokościom nie przedłożono (Słuchajcie! z oppoz.) Szan. hrabia wyznał to, użalając się, że Sir Peel wniósł w izbie niższej o przedłożenie papierów, stanowiących część owej korespondencyi, co hrabia uważał za niepodobne. Dla czego hr. Grey chce jednak stanowić, jakie papiery należy przedłożyć parlamentowi, a jakie nie? Zdaje mi się, iż mój przyjaciel miał zupełną słusność, żądając przedłożenia całej korespondencyi. (Słuchajcie! z opp.) W tej części korespondencyi, która nie została parlamentowi przedłożoną, znalazłoby zapewne, że lord namiestnik oświadczył, że gdyby ministrowie w Anglii w takim byli położeniu, iż byłoby dla nich pożądanem, opuścić pewne

klauzule bilu zmuszającego, zobaczyłby, jakby bez nich trafił do końca.

»Milordowie! Słuszną jest, aby ci, którzy sprzeciwiają się bilowi, poznali całą korespondencją między lordem namiestnikiem Irlandyi, a rządem angielskim. Sami ministrowie, dla usprawiedliwienia swego charakteru, obowiązani są to uczynić. Szan. lord Althorp znajdował się przez cały ciąg rozpraw o przedłożeniu korespondencji w większości; lecz kto wie, czy takowe nie zawierają czegoś, co by usprawiedliwiało opozycją przeciw wznowieniu wiadomych środków? — Mylordowie, z żalem to mówię, ale jestem przekonany, iż szanowny hrabia Grey i szanowny lord Althorp nie mają powodów do opuszczenia służby swego króla! (Głośne wołanie: Słuchajcie! słuchajcie!) —

W końcu swój mowę książę Wellington usprawiedliwiał się z uczynionego mu przez hr. Grey zarzutu, jakoby zarząd jego przyczynił się do podburzenia ludu, co zrzuciło potrzebę przyjęcia bilu zmuszającego. Winę tego podburzenia przypisywał rewolucyjom w Paryżu i Brukselli, i unijom politycznym, które terazniejsi ministrowie wówczas prawie we wszystkich naszych miastach wspierali. Co się tycze sławy, którą hr. Grey przypisuje swemu zarządowi, twierdzi on (książę W.), że podczas półczwarta roku zarządu szanownego hrabi płynęło więcej krwi w Anglii, niż od roku 1780 do 1830. To oświadczenie było ze strony ministeryjalnej z wielkim oburzeniem przyjęte.

Nakoniec lord Wellington uczynił uwagę, że Europa znajduje się teraz w daleko niepewniejszym stanie, niż przy wstępie hrabiego Grey do ministerstwa, i że pomimo zachwalanej zasady nie-interwencji, cała Europa żali się na mieszanie się Anglii do obcych interesów; jakoż traktat hiszpański jest widocznym przełamaniem danego przez lorda Grey przyrzeczenia niemieszania się; Anglija nie ma bowiem najmniejszego prawa mieszania się w interesy Hiszpanii i Portugalii. Zresztą oświadczył mowca, że chętnieby wspierał hr. Grey, gdyby to było mu podobnym, i przytoczył w dowód, iż wspierać będzie przedłożony przez niego bil ubogich, gdyż ten środek pochwała.

Po tej mowie lord kanclerz bronił swego przyjaciela, hrabiego Grey, przeciw niektórym pośmiewcom księcia, i oświadczył zarazem, iż on sam (lord kanclerz) nie wziął dymisji, nie chcąc w tym przesileniu opuścić swego monarchy, i że w ogólności, prócz hr. Grey i lorda Althorp, wszyscy ministrowie pozostali w gabinecie. Posiedzenie izby niższej z dnia 9go b. m.

W oczekiwaniu, iż formalna rezygnacyja obudwu ministrów, Grey i Althorp, zostanie tego wieczora izbie udzielona, wielkie massy ludu napelniały wszystkie przejścia i w kilka minut po otworzeniu drzwi galeryje były natłoczone. Członkowie podobnie licznie się zgromadzili. Lord Palmerston przedłożył kopiją wiadomego traktatu, czyniąc uwagę, że opóźnienie w tém zaszło z powodu błędu w formie, nie zaś przez rząd portugalski, który w ratyfikacyi żadnych nie czynił trudności. (Słuchajcie, słuchajcie!)

Głęboka cichość nastąpiła. Lord Althorp wstał i przemówił w ten sposób do izby:

»Muszę prosić izbę o przebaczenie, iż śmiem ją zatrudniać udzieleniem, które mnie samego tylko obchodzi. Gdy rozstrzygnięcie gabinetu o wznowieniu irlandzkiego bilu zmuszającego było naprzód żądane, głosowałem za takowym, jednakże z opuszczeniem artykułów o sądach wojennych. Spodziewam się, że nie potrzebuję tu powiedzieć, iż uczyniłem to z największym wstrętem, i że jedynie przekonanie o potrzebie mogło mię do tego skłonić. Wszelako prywatnie i poufale udzielenia lorda namiestnika Irlandyi do pojedynczych członków rządu wprowadziły znowu ten przedmiot do gabinetu.»

»W tym czasie mój szanowny przyjaciel, sekretarz Irlandyi, zaproponował, aby powiedziano panu O'Connell, iż nad bilem jeszcze się naradzają. Nie spostrzegalem w tém nic złego, prosiłem go atoli, aby zachowywał największą ostrożność w swych udzieleniach i w żadnym razie sam ich nie czynił. Podług przytoczonych udzieleni lorda namiestnika Irlandyi mniemałem, iż trzy pierwsze artykuły aktu, które się tyczą zgramadzeń w częściach Irlandyi, nie ogłoszonych w stanie buntu, nie są bardzo potrzebne, i że mogą być w nowym bilu opuszczone bez nadwężenia pokoju Irlandyi. W takiem przypuszczeniu opierałem się wznowieniu tych artykułów. Moi przyjaciele, członkowie z Luverness, Cambridge, Edyburg i Coventry zgadzali się z mną. Wszelako gabinet przeciw nam rozstrzygnął, i mieliśmy wybór, albo przystać na to rozstrzygnięcie, albo rozwiązać ministeryjum. Uważaliśmy za naszą powinność, obrąć pierwszą drogę, i jestem przekonany, iż słusznie działaliśmy.»

»Czulem jednakże, iż w takich okolicznościach, podczas gdy środki przechodzą przez izbę, byłbym w wielkim kłopotcie. Gdy ostatniego czwartku dowiedziałem się o udzieleniu, które sekretarz Irlandyi zrobił panu O'Connell, poznałem, iż trudności, w którebym się dostał, byłyby nieprzewyciężonemi. Rozprawy w poniedziałek w wieczór o mocy szanownego człon-

ka potwierdziły to, i przekonały mię, że nie mogę interesów tej izby ani z ufnością w sobie samym, ani z korzyścią dla dobra ogólnego kierować. Pisałem przeto owego wieczora do lorda Grey, upraszając go, aby podał królowi moję dymisyję, którą też j. k. mość łaskawie przyjął raczyli.⁴

»Jestem od moich szanownych przyjaciół upoważniony do oświadczenia, iż ten krok, który uczyniłem, pochwalają i pójdą jego śladem. Żałowałbym bardzo, gdyby sposób postępowania, jaki przy tej okazji zachowywałem, był przez moich ziomków nie pochwalony; lecz bardziejby mię jeszcze martwiło, gdyby ci członkowie izby nie pochwalili go, którzy tak wielkie pokładali we mnie zaufanie, i których ciągle pomoc postawiła mię w możności utrzymania się na stanowisku, do którego mię moje zdolności tak mało upoważniają. (Wielkie zadowolenie.) Należy mi jeszcze dodać, że aż do mianowania mego następcy nie przestanę pełnić zwykłych funkcij.⁴ —

Lord Althorp odbierał w ciągu swęj mowy kilkokrotne oklaski, a gdy skończył, zapal był nadzwyczajny. Pan Littleton zabrał następnio głos, mówiąc:

»Nikt w tej izbie nie znajduje się w krytyczniejszém ode mnie położeniu. Popelnilem dwa błędy: raz, czyniąc panu O'Connel udzielenia bez sankcyi pierwszego ministra, powtóre, że pokładam ufność w osobie, która pokazała się tak jej niegodną. (Słuchajcie! Słuchajcie!) Jestem zupełnie przekonany, że dla mnie, a może i dla moich przyjaciół w ministerstwie byłoby najlepiej, zaraz, skorom się dowiedział, iż przytoczone artykuły biłu zmuszającego nie mogły być opuszczone, złożyć mój urząd. Nie zapomnę nigdy zgryzot, jakich doznałem po otrzymaniu owej wiadomości, ale wystawiałem sobie, iż moja rezygnacyja w takich względach i w takim czasie wywrze ważny wpływ na postępowanie innych, a może da powód do rozwiązania terażniejszego ministerstwa. Wyznaję szczerze, iż nie miałem dość odwagi do uczynienia kroku, połączonego z tém niebezpieczeństwem. (Wielkie zadowolenie.) Postanowiłem przeto uczynić to, co, jak się spodziewam, nie było hańbielném (oklaski), i skompromitować w tej mierze moje zdanie, lubo takowe było stanowcze i niezmienne, — i zrzec się przyjęcia sposobu postępowania, mogącego obrazić ministerstwo, z którego zasadami zupełnie się zgadzam. (Słuchajcie!) Oby izba wymierzyła mi tę sprawiedliwość, iż na drodze, którą nieszczęściem obrałem, miałem jedynie na celu utrwalenie pokoju narodu (Ir-

landyi), który ciągle, od mego wstępu w życie publiczne, wzbudzał we mnie najżywcziwsze uczucia (oklaski), i za który byłem wówczas poniekąd odpowiedzialnym.« (Ciągle zadowolenie.)

P. O'Connel uczynił potém uwagę, że zrobione właśnie oświadczenia zostały przez izbę w należyty sposób przyjęte, i jeżeliby kto miał szanownego pana Littletona za postępowanie jego ganić, wolalby, aby on sam (O'Connel) podwójną nagangę otrzymał. »Jestem, rzekł, zupełnie teraz przekonany, iż p. Littleton najrzetelnioj względem moie działał. Nie chcę się przy tej okazji usprawiedliwiać, ale wszyscy sobie przypomną, iż moi ziomkowie od 30 lat pokładali we mnie nieograniczone zaufanie, i musiałbym być najpodlejszym z ludzi, gdybym miał co innego na myśli, jak pomnożyć ich wolności i interesa. Uznaję, iż szanowuy pan Littleton i szanowny lord mieli zupełną słusność, uważając wznowienie przytoczonych artykułów za konieczne potrzebne do utrzymania pokoju w Irlandyi. Działalem wtenczas podług udzielonej mi wiadomości, i jestem tak troskliwy, jak ktokolwiek inny, o dalsze trwanie rządu, na tak liberalnych zasadach opartego. Człtorej ministrowie gabinetu posiadają bowiem moje i całego narodu zupełne zaufanie.« (Wielkie zadowolenie.) — P. O'Connel cofnął w końcu swój wniosek o przedłożenie korespondencyi.

Lord Althort oświadczył jeszcze, iż wprzódy mówił tylko o sobie samym i o postępowaniu, które jego przyjaciele zachowywali względem biłu zmuszającego; powinien wszelako dodać, że z jego dymisyję cały terażniejszy zarząd ustal.

Posiedzenie izby niższej z dnia 10. b. m. — Izba nie przedsięwzięła dziś żadnych rozpraw, lecz (na wniosek pana Hume) odroczyła się do poniedziałku, oczekując, jakich następców dymisyonowani członkowie gabinetu otrzymają. P. Hume cofnął mocyję, którą dniem wprzódy zapowiedział, względem podania adresu do króla o udzielenie wyjaśnień co do stanu państwa; oświadczył bowiem, iż przedłożył tylko ten wniosek w moimaniu, że ministerjum zupełnie zostanie rozwiązano.

Courier powiada, że odpowiedź króla na podaną przez hr. Grey dymisyję była ułożona w tak łaskawy i przyjacielski sposób, jak żaden jeszcze monarcha nie pisał do poddanego.

Globe mówi: Z mowy hrabiego Grey wykazuje się, iż chce nadal zatrzymać kierunek biłu ubogich, który nie uchodzi za ściśle ministeryjalny środek.

Lord kanclérz, lordowie Melbourne, Althorp i Holland, jak i panowie Spring-Rice, Ch.

Grant i Elice mieli wczoraj z sobą częste konferencyje. Lord kanclerz odwiedził hrabiego Grey.

O składzie nowego ministeryjum tak mało było pewności w d. 12. lipca, jak w d. 11.; dobrze zawiadomieni utrzymują, że lord Melbourne będzie pierwszym ministrem, i że blisko 400 członków izby niższej prosiło lorda Althorp, aby objął znowu obowiązki kanclerza izby skarbowej.

Courier z d. 12. lipca donosi, że król porozumiewa się ciągle z lordem Melbourne, i że monarcha nie zasiągnął niczyjej rady względem teraźniejszego stanu rzeczy, jak tylko lorda Melbourne; wnosząc z czasu, jaki upłynął, można z pewnością polegać, że skład administracyji stałej; liberalnej i zgodnej musiał już nastąpić.

Dziennik *Public Ledger* wyraża: »W City rozchodzi się wieść, że lord Althorp połączy się z teraźniejszym ministeryjum, i że sprawować będzie urząd pierwszego lorda i kanclerza izby skarbowej do końca teraźniejszego posiedzenia. Margr. Lansdowne równie wypieniają jako kandydata na pierwszego ministra. W tym przypadku byłiby: pan Stanley sekretarzem wydziału osad, a p. Spring-Rice kanclerzem izby skarbowej. Pp. Grant, Ellice i Abercrombi mieli rezygnować. Wczorajsze wieści, które mówiły o Sir R. Peel, księciu Richmond i Sir J. Graham, jeszcze w pewnych kołach znajdują wiarę.«

Courier z d. 12. lipca zawiera co następuje: »Dzisiaj rozeszła się nader uderzająca wieść w City, że Don Carlos i kilku oficerów, którzy z nim przybyli, wsiadli na okręt parowy United Kingdom i popłynęli do Hiszpanii! Właśnie teraz, gdy oddajemy pismo nasze do druku, dowiadujemy się z pewnego źródła, że powyższa wiadomość jest prawdziwa. Okręt ten jest jako okręt wojenny uzbrojony. (Podług wiadomości pocztą dzisiejszą odebranych, gazety paryżkie umieściły list bankiera Jauge, przesłany redakcyi *Gazette de France*, treści następującej: »Spieszę donieść, że z Hiszpanii odebrałem pismo, w którym mi urzędownie donoszą, że król jmc Karol V. przybył dnia 9. lipca pośród swoich wiernych poddanych zbrojny do bronienia praw swoich.«)

Rosyjski bryg »Karolina« zawiął z 200 hiszpańskimi emigrantami do Portsmouth, atoli, gdy emigrantom nie pozwolono wysiąść na ląd, znowu odplynął, i jak mówią, do Lizbony.

Francyja.

Król i królowa, tudzież rodzina królewska stanęli w d. 9. lipca w zamku Eu.

Moniteur zawiera uwiadomienie ze strony posła rossyjskiego w Paryżu, podług którego znajdujący się w Frankfurcie poddani cesarza jmc i zgłosić się powinni do cesarskiego poselstwa w Paryżu, a bawiący w departamentach do blizkiego cesarskiego konsulatu, aby się zainformowali o ukazie z d. 17. kwietnia, dotyczącym się rossyjskich poddanych, za granicą będących.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(*Gazeta Krakowska.*) *Kraków d. 19. lipca.* Pomimo groźnych wieści, obiegających powszechnie o nieurodzajach z powodu suszy tegorocznej, odbieramy z wielu okolic zapewniające doniesienia, że bardzo piękne żyta i pszenice zbierane są z pola, i że przeto żadnej prawie drożyzny obawiać się nie trzeba.

(*Preussische Handlungs-Zeitung.*) *Gdańsk d. 11. lipca 1834.* Od niejakiego czasu panowała na targach naszych zupełna cisza, z zagranicy o nic się nie pytano, a ostyglę z Anglii doniesienia tak odstręczyły kupujących, że właściciele pszenicy znacznie musieli ceny zniżyć. Wczoraj jednak spekulanci i komisjonerowie znowu zaczęli kupować, sprzedano znaczne partyje pszenicy i za najlepszą wysoko-patrokatą 132 funt. płacono do 310 zł. pr., za podléjszą wysoko-patrokatą 133 do 134 funt. 280, 290 do 300 zł. pr., za patrokatą 132 funt. po 250 zł. pr. za łaszt 60 szefl. Za żyto krajowe 121 funt. płacono dziś po 182 zł. pr. za łaszt 60 szefl. Żyta polskiego od niejakiego czasu nic nie kupiono, i teraz z wody dostać go nie można. Ze szpiehlérza żądają za łaszt 56 1/2 szeflowy 122 do 123 funt. po 180 zł. pr.

(—) *Hamburg d. 12. lipca.* Wełny dowieziono tu bardzo znaczną ilość, do 8600 bali, której jednak mała tylko część na targ nasz była przeznaczona, najwięcej zaś na *transito* do Anglii, jak zwyczajnie. Handel tym artykułem wciąż jeszcze mało jest ożywiony i wylącznie prawie ogranicza się na kupowaniu nie wielkiej ilości nowój wełny. Z Anglii także ostatnie doniesienia nie bardzo są zachęcające i mało obiecują nadziei rychłego polepszenia się. (Listy z Londynu, odebrane we Lwowie, dochodzące do d. 8. b. m., użalają się również na słabą czynność fabryk sukiennych i na zbytne zarzucenie targów wełną, przez co ceny w Anglii bardziej jeszcze spaść muszą, ile że nadzwyczajnie wielkie zapasy

welny zagranicznój w Anglii są nagromadzone i więcej jeszcze z Niemiec spodziewają się dowozów. Do końca czerwca r. b. dostawiono 67,173 bali, a zatém o 30.000 bali więcej, jak w roku 1833, a o 6.000 bali więcej, jak w obudwóch latach 1832 i 1833 razem było w zapasach z końcem półroczca.)

Ołomuniec. Targ na woly d. 23. lipca 1834.

Przypędzili: 1) Salmon Michłowicz, z Mielca, sztuk 49; 2) Mojżesz Eisenstein, z Chodorowa, 90; 3) Ebstein i Billig, z Żurawna, 85; 4) Schol. Grabscheit, z Żurawna, 83; 5) Karanter i Katz, z Żurawna, 240; 6) Zinader i Por, z Żurawna, 99; 7) Ulatowski Karol, z Stanienawój, 135; 8) Mendl Bergmann, ze Stryja, 186; 9) Mikołaj Jakubowicz, z Czerniowiec, 144; 10) Franciszek Fussek, z Opawy, 145; 11) Izig Stroh, z Rakowca, 126. Małemi partyjami 24. Summa przypędzonych 1406:

K u p i l i j e:	wiele	Cena jednej sztuki w w. w.		Radasz	Z tych sztuk 1 podług zdania detaktorów mogła wydać funt.	
		zr.	kr.		mięsa	łoju
Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. Nr. 1.	44	145	—	5	380	60
Steinbach, z Więdnia, ze st. N. 6.	81	175	—	11	450	70
Fabesch, Skawiński, z Więdnia, ze st. N. 3.	67	165	—	9	440	60
Wanick, Kraus, z Pragi, ze stada Nro. 11.	106	170	—	14	450	70
Scholda, z Austrii, ze stada Nro. 10.	94	195	—	10	480	80
Fischer, Steinbach, z Więdnia, ze st. N. 8.	165	202	30	21	480	100
Fischer, Huber, z Więdnia, ze stada N. 9.	127	195	—	17	450	70
Markus Pollak, z Brünnu, ze stada Nro. 2.	73	145	30	9	400	60
Markus Pollak, z Brünnu, ze stada Nro. 4.	54	155	—	6	430	60
Fabesch, Pollak, z Austrii, ze stada N. 5.	62	157	30	7	420	60
Fischer, Fabesch, z Więdnia, ze st. Nro. 5.	135	175	—	18	450	80
Fischer, Fabesch, z Więdnia, ze st. Nro. 10.	36	195	—	4	480	80
Małemi partyjami .	100	—	—	3		
Dodawamy do tego Radasz . . .	135	—	—	135		
i ilość niesprzedanych	129					
wyniesie summa .	1406					

Przed targiem sprzedali: 1) Antoni Remer, z Raczego, sztuk 135; 2) Leib Weingarten, ze Stanisławowa, 145; 3) Leiser Rosenberg, z Solotwiny, 125; 4) Waitz Helmann, z Wojniłowa, 84; 5) Mojżesz Tuna, z Drochowic, 110. Ogółem 599.

K u p i l i j e:	wiele	Cena jednej pary w w. w.		Radasz	Z tych paraważyć mogła
		zr.	kr.		
Fabesch, z Więdnia, ze stada N. 1.	119	390	—	16	10
Wanick, z Pragi, ze stada Nro. 2.	128	352	30	17	9 1/2
Scholda, z Austrii, ze stada N. 3.	110	350	—	14	9 1/2
Cech rzeźnicki z Ołomuńca, ze st. N. 4.	80	350	—	4	9 1/2
Pollak, z Brünnu, ze stada Nro. 5.	99	332	30	11	9

Tęgo tygodnia przypędzone w ogóle 2,005 sztuk wołów, między którymi najcześnie były Mendla Bergmanna ze Stryja. i Franciszka Fussek z Opawy. Tą razą przed targiem zakupiono tylko 599 sztuk, reszta, 1406 wołów, sprzedane zostały na targowicy, oprócz stada Nro. 7, pana Ulatowskiego, który się nie mógł zgodzić i do Więdnia popędził; ceny w ogólności były dla sprzedających pomyślne. W przyszłym tygodniu spodziewają się tu tyleż bydła. Z Bessarabii dotąd nic nie przypędzono, co jest dziwne, ponieważ zwyczajnie o tej porze bydło z tamtąd tu już przybywało. W Więdnio cena mięsa wołu jest 38 zr. w. w. za czetnar.

(Allgemeine Handlungs-Zeitung.) Z obwodów rękodzielniczych angielskich donoszą, że z Nowego-Jorku nadeszły tam niespodzianie wielkie obstalunki wyrobów wełnianych, bawełnianych i lnianych, co dowodzi, że nie-pomyślne stosunki handlowe w Zjednoczonych Stanach ustaly, albo się zmniejszyły.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś. Na dochód jipństwa Klauer: Peter Szapary, oder: Des Ungarn Rache, drama w 5 aktach.